

WOJCIECH SZRAMKE

BOGAĆ SIĘ JAK SPRYTNI BOGACI



Wojciech Szramke

BOGAĆ SIĘ

JAK SPRYTNI BOGACI

podręcznik wiedzy finansowej

© Copyright by Wojciech Szramke & e-bookowo
Zdjęcia na okładce: fotolia, sxc
Projekt okładki: e-bookowo
ISBN 978-83-63080-35-8

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo
www.e-bookowo.pl
Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione
Wydanie I 2012

[Kup książkę](#)

Spis treści:

WSTĘP 6

Moja opowieść, o tym jak poznałem zamożnego przedsiębiorcę 9

ROZDZIAŁ I TZW. SZKOŁA ŻYCIA, CZYLI PODSTAWY 20

Lekcja 1. „Spójrz w siebie” 21

Lekcja 2. Czym tak naprawdę różnią się bogaci od biednych 28

Lekcja 3. Katastrofalne postępowanie biedniejszych biednych 46

Podsumowanie 64

ROZDZIAŁ II JAK WEJŚĆ W BIZNES, CZYLI JAK POPRAWNIE BUDOWAĆ BIZNES 69

Cz. 1 Strach 70

1. Metoda na pokonanie strachu: Działania określone 72

2. Metoda Zabezpieczenia firmy 85

Cz.2 Jak poprawnie budować biznes, czyli Wiedza Finansowa 89

Podsumowanie 104

ROZDZIAŁ III ROZMOWY HANDLOWE	108
Cz. 1 Jak skutecznie rozmawiać z klientem	109
Cz. 2 Jak reagować na próby zwrotów towaru	125
Cz. 3 Negocjacje	134
Cz. 4 Kiedy liczy się czas a dostawca się nie śpieszy	143
 ROZDZIAŁ IV BIZNES I PIENIĄDZE	 166
Cz. 1 Pieniądze i ich ukryta wartość	167
Cz. 2 Co to jest Wielkie Boom w rywalizacji o pieniądze	173
Cz. 3 Inspiracje, czyli gdzie właściwie leżą pieniądze	180
Idea na biznes: Handel w Internecie. Szablon 1	182
Idea na biznes: Biznes tradycyjny. Szablon 2	184
Idea na biznes: Import i eksport. Szablon 3	189
 ROZDZIAŁ V POMYSŁY NA BIZNES	 191
Aktywa w grunty	192
Biznes w Inwestycje. Inwestycja w garaże	193
Plac manewrowy	197
Sprawdzone pomysły na... BIZNES	200
Pomysł na biznes: Siennik	201
Pomysł na biznes: Komis – Sklep z używanym asortymentem dla niemowląt i dzieci do lat pięciu.	215
Pomysł na biznes: Wypożyczalnia Biżuterii	220
Co teraz zrobisz z życiem?	224

WSTĘP

Zastanawiasz się pewnie, dlaczego miałbyś przeczytać właśnie tę książkę?

Odpowiem, że jest to poradnik życiowy, który uczy, w jaki sposób myśla ludzie bogaci oraz przede wszystkim, jak i na czym w praktyce można zarobić bardzo dużo pieniędzy. Ta pozycja nie jest typowa. Nie znajdziesz w niej tekstów typu: „jesteś cudowny i wszechstronny”. Zero lania wody, to nie kurs uprzejmości, masz w ręku **praktyczny podręcznik do pomnażania pieniędzy**. Przeczytasz tutaj również o prostych biznesach ludzi, którzy zarabiają interesujące sumy za swą pracę. W tym miejscu znajdziesz prawdziwą i konkretną wiedzę, którą możesz błyskawicznie wcielić w życie. Stworzyłem zdaje się pierwszy w Polsce poradnik, po którego przeczytaniu od razu możesz wejść na tor prowadzący do ogromnych pieniędzy! Ta publikacja jest potężna! Tak więc zastanów się czy chcesz ją przeczytać. Nie będę cię do tego nakłaniał, ponieważ każdy odpowiada za swoje własne życie i za swoje własne rachunki. Od siebie mogę ci doradzić, abyś tę książkę odłożył na bok, ponieważ zawartość jest informacyjnym ładunkiem C4. Owa bomba zburzy każdy mur skrywający tajemnice, jakie od lat były niedostępne dla ludzi biednych ze względu na brak odpowiednich znajomości i wiedzy finansowej. Kiedy zajrzysz do środka,

przed twoimi stopami opadnie czerwona kurtyna przestarzanych stereotypów i półprawd, za którymi błędnie podążają pokolenia większości państw na świecie. Twoje oczy ujrzą wstrząsającą prawdę, do której samotne dojście zajęłoby ci wiele lat, ale pod warunkiem, że w ogóle miałbyś do nich jakikolwiek dostęp. Czemu użyłem słowa wstrząsająca? Ponieważ dziś, pomimo tego, co powtarza się ludziom, bardzo łatwo jest dojść do majątku! Kiedy odczujesz na sobie efekty tego podręcznika, nigdy nie będziesz taki jak wcześniej! Gwarantuję ci to. Tak więc powtarzam, odłóż tę książkę, bowiem zagrażasz stabilnej sytuacji życiowej, mentalnej i finansowej, w której teraz jest ci „wygodnie”. Zapewne znajdujesz się w niej już od co najmniej kilku jeżeli nie kilkunastu lat, dlatego zastanów się, czy jesteś dość odważny na wielkie boom w swoim życiu!

Jeżeli czujesz się gotowy wewnętrznie, chcesz się uczyć o pieniądzach...

Zgoda, pokażę tobie to, czego nigdy wcześniej nie widziałeś, choć było cały czas tuż obok. Pomogę ci ujrzeć ziemię wysłaną pieniędzmi, jakie leżą i czekają, aż ktoś je w reszcie podniesie. Dowiesz się, w jaki sposób się po nie schylać bez większej zadyszki finansowej, mimo poronionych i kłamliwych stereotypów, że biznes zaczyna się dopiero od dużych pieniędzy. Jestem w stanie pokazać ci, że nie trzeba posiadać większej gotówki, aby robić biznes I zarabiać zadowalająco, nawet w czasach kryzysu. Ja te wszystkie kryzysy odbieram jako sygnał i czas na robienie pieniędzy. Wkrótce również pojmiesz, jak to możliwe. Nie będziesz już potrzebował myśleć o wyjeździe za granicę,

ponieważ nie będzie ci to w żaden sposób potrzebne. Poznasz, czym jest biznes, zobaczysz, jak ludzie obrotni zabierają się za robienie faktycznych, namacalnych pieniędzy. Możesz być w szoku, że takie rzeczy da się robić w Polsce, ale to prawda. Obawiam się tylko, iż po przeczytaniu tej książki będziesz mieć do mnie pretensje, że nie wydałem jej dużo wcześniej. Przepraszam.

Zatem zapraszam cię do lektury, jak myślę najważniejszej w twoim życiu. Nie bądź zaskoczony, gdy zanim się obejrzysz, zaczniesz zmieniać siebie i twoje życie. Aha, zrób coś dla mnie, jeżeli będziesz zadowolony z rezultatów (ręczę za to) wspomnij o książce swoim znajomym, to mi bardzo, bardzo pomoże w rozpowszechnianiu edukacji w dziedzinie wiedzy na temat obrotu pieniędzy. Druga sprawa: *traktuj tę książkę jak swoją domową Biblię i Torę. Podchodź do wszelkich tu zawartych informacji bardzo poważnie*. Wracaj do niej często, ponieważ dzięki tej wspaniałej książce ulepszysz swoje życie finansowe, jak również osobiste. Wszystko jest do zrobienia, pod warunkiem, że naprawdę będziesz tego chciał i będziesz stosował się do zawartej tu wiedzy. A więc bierzmy się w reszcie za edukację!

MOJA OPOWIEŚĆ, O TYM JAK POZNAŁEM ZAMOŻNEGO PRZEDSIĘBIORCĘ

Zacznę od przedstawienia się. Mam na imię Wojciech. Poważne imię, choć w rzeczywistości jestem wesołą osobą. Urodziłem się w mniejszym mieście, w zwykłej przeciętnej rodzinie. Mój ojciec to strudzony fizyczną pracą człowiek, który kiedyś próbował z wieloma biznesami, ale bez większych sukcesów. Jak wielu, ciężko pracował, aby utrzymać rodzinę. Dopiero teraz zaczyna odnosić pierwsze sukcesy współpracując z przyjacielem. Matka, z wykształcenia szwaczka, wcześniej stała na kasie w sklepie ogólnospożywczym. Obecnie zajmuje się wychowaniem mojej młodszej siostry. Szczerze powiedziawszy podziwiam ją za tę cierpliwość, jaką wkłada w wychowanie małej Zuzanny.

U nas, jak u wielu pieniądze się nie przelewały, jestem pewien, że wiesz, o czym mówię. Przez szesnaście lat mieszkaliśmy w wynajmowanym mieszkaniu, potem przenieśliśmy się do innego, ponieważ zaszła taka konieczność z przyczyny właściciela. Dopiero od niedawna mamy swój własny dom, który wspólnie remontujemy i dobudowujemy, będzie naprawdę ogromny, docelowo ma pomieścić do trzech rodzin.

Cóż, za czasów szkolnych byłem typowo trójkowym uczniem. Miałem cały czas problemy z matematyką, przez

to chodziłem na nieodpłatne korepetycje do znajomej. Jakoś udało mi się dostać do liceum i zdać maturę, która według mojego wcześniejszego przekonania oraz teorii rodziców miała mi otworzyć drzwi do lepszego jutra.

Po ukończeniu liceum dostałem pracę. Poszedłem też na studia zaoczne. Studiowałem inżynierię geodezji i kartografii. Zawód rokował bardzo wysokie dochody, a kierunek był piekielnie trudny, ponieważ to tzw. studia techniczne. Jak się później przekonałem w życiu nie miałem wiele szczęścia. Przed ukończeniem pierwszego półrocza straciłem pracę i skończyły mi się wszystkie oszczędności. Pod presją czasu oraz obowiązku opłacania czesnego, musiałem szybko coś wymyślić, ale niestety była zima. Tą porą rynek pracy był zamrożony. Próbowałem gdzieś dorobić, jednak nie było to rozwiązanie na dłuższą metę. W końcu wpadłem w zadłużenie na prawie 800 zł. Musiałem więc zdecydować o odejściu z uczelni i tak zrobiłem. Decyzja zajęła mi dokładnie około dwóch minut w obecności moich rodziców. Straciłem swoje marzenie o dobrze płatnej pracy. Przerwałem również kurs na prawo jazdy z tej samej przyczyny. Miałem pusty portfel oraz spore zadłużenie!

Jak widzisz nie było łatwo. Wczesną wiosną dostałem się na staż, a następnie znalazłem pracę w fabryce mebli jako pracownik fizyczny. Tam dorobiłem się przepukliny, więc musiałem zostać zoperowany. To wydarzenie nadwerżyło moją sprawność na wiele lat. Trudno powiedzieć, że byłem urodzony pod szczęśliwą gwiazdą.

Tak wyglądała moja przeszłość. Jednak najbardziej istotne jest to, że jednego dnia wszystko, co było przykre i nieprzyjemne skończyło się. Moje fatum zniknęło, a życie diametralnie się zmieniło. Nie szukam pracy, bo jej nie potrzebuję. Nie obawiam się o brak pieniędzy, ponieważ mi ich nie brakuje. Zarabiam bardzo przyzwoite sumy, żyję, jak to się mówi, na swoim. Mam z tego dużą satysfakcję i jestem na prawdę zadowolonym człowiekiem. Mogę odważnie myśleć o tym, aby powoli zacząć spełniać swoje najskrytsze marzenia krok po kroku.

Swoje poważne sukcesy zacząłem od tego, iż zacząłem sprzedaż ozdób choinkowych, potem otworzyłem firmę z zamiarem na trzy miesiące prowadzenia. I przez te trzy miesiące zarobiłem blisko 30.000.00 złotych! Jest to spory pieniądź prawda? Dla mnie był, ponieważ wywodziłem się z biednej rodziny, gdzie nigdy nie widziano takich pieniędzy. Dodam, że do dziś nie skorzystałem jeszcze z żadnej dotacji! Na czym tyle zarobiłem? O tym będzie dalej szczegółowo w tej właśnie książce.

Czy ogarnęło cię uczucie zaskoczenia? Uspokój się, udostępniam taką wiedzę, ponieważ nie jestem w stanie sam zagospodarować obszaru całej Polski. Tutaj jest nisza, na której bardzo dużo osób może zarobić. Pokażę ci też inne biznesy, które mają potencjał, a jeśli ja używam słowa potencjał znaczy to że są ciekawe pieniądze do wzięcia! Teraz przymierzam się do kolejnego podejścia z innym biznesem, tym razem na miesiąc i liczę na jakieś minimum, czyli 8-9 tysięcy. Trudno uwierzyć w takie sumy w przypadku człowieka po samej maturze? To akurat au-

tentyczna prawda, ale jeden szczegół jest tu bardzo, bardzo istotny. Nigdy nie zrobiłbym tego wszystkiego gdyby nie przyjaciel, który pojawił się pewnego pamiętnego dnia w moim życiu.

Jeszcze rok wcześniej męczyłem się z szukaniem pracy, oraz ze spłatą zaległego chesnego i życie wlekło mi się beznadziejnie dzień za dniem. Marzyłem, by pokazać innym, że jestem kimś wielkim. Marzyłem o zostaniu multimilionerem. Chciałem kupić sobie arcydrogie auto, postawić willę godną prawdziwego króla, otworzyć kilka fabryk, dać tysiącom ludzi pracę, napędzać gospodarkę krajową, a nawet posiadać własny bank z przynajmniej setką placówek. To były marzenia młodego człowieka z biednego domu.

W praktyce nie wiedziałem kompletnie, od czego zacząć. Biznes? To brzmiało bardzo, ale to bardzo tajemniczo i niedostępnie. Skąd miałem się wszystkiego nauczyć, skoro nie miałem żadnych wzorców, prawda? Mimo to nie machnąłem ręką i nie powiedziałem: „to nie na moje możliwości”. Było wprost odwrotnie, powiedziałem: „Zrobię to!”. Postanowiłem sobie, że nie będę przeciętny i spełnię swoje wszelkie marzenia. Chciałem być naprawdę szczęśliwy i bogaty. Zacząłem więc szukać wiedzy w Internecie. Sieć była przepełniona informacjami, ale nie tymi, których ja potrzebowałem, aby z czymś ruszyć z miejsca. Po drodze wpadłem na kilka „szybkich sposobów na kasę”. Na szczęście nie byłem tak naiwny i, zanim gdziekolwiek poczyniłem krok, szukałem więcej informacji. Potem trafiłem na widea Roberta Kyiosaki, w których

polecał czynny udział w marketingu wielopoziomowym, jako świetny sposób na robienie pieniędzy. Znalazłem więc odpowiednią firmę i dołączyłem do niej. Po kilku miesiącach zrezygnowałem i odszedłem, gdyż nie miało to dla mnie większego sensu ze względu na mało atrakcyjne produkty z punktu widzenia klientów, oraz na powolny rozwój (Nie twierdzę, że wszystkie MLM są złe. Wszystko zależy od tego, z jakimi produktami/usługami lepiej będziesz się czuł jako przedstawiciel).

Nie straciłem nadziei w sobie, szukałem dalej. Po dłuższym czasie stwierdziłem, że nie znalazłem nic, co mogłoby być dla mnie pomocne!

Codziennie powtarzałem do samego siebie: „będę bardzo bogaty w młodym wieku”. Motywowałem się sam, mimo nieprzychylnych głosów. Nic innego mi nie pozostało jak dążyć do majątku.

To bezowocne szukanie zmęczyło mnie na tyle, że chciałem w końcu porządnie odetchnąć. Dla tego umówiłem się po prostu na piwo z kumplem, któremu mogę zaufać. Znajomy mieszkał kilkadziesiąt kilometrów ode mnie w dużym mieście, jednak odległość w ogóle mi nie przeszkadzała. Chciałem z kimś pogadać i to było wtedy najważniejsze. Spotkanie zaplanowaliśmy na godzinę 10.00, ponieważ miał on drugą zmianę w pracy. Z tej przyczyny musiałem wcześniej rano wstać, żeby zdążyć na autobus. Tamtego ranka pechowo nie zadzwonił mój budzik i niemal zasnęłem. Ubrałem się szybko i nie jedząc już śniadania pośpieszyłem na przystanek PKS. Udało się, wsiałem do autobusu, a już po dotarciu na właściwy dworzec

była mniej więcej godzina 9.30. Miałem jeszcze trochę czasu, dla tego postanowiłem, że zjem coś na szybko w pobliskim MacDonald's. Skierowałem się tam prędkim krokiem. To, iż udałem się w tamto miejsce zaważyło o moim dalszym życiu.

Wewnątrz budynku zdążyłem już zamówić trzy cheeseburgery oraz colę do picia. Rozejrzałem się i natychmiast zauważyłem, iż prawie wszystkie stoliki były już zajęte, prócz środkowego przy oknie. Udałem się więc właśnie tam. Usiadłem i zacząłem powoli rozpakowywać swoje jedzenie. Mój stolik znajdował się pomiędzy dwoma innymi. Przede mną siedzieli nieco starsi czterej panowie. Nie zwróciłbym na nich uwagi, gdyby nie jedna rzecz. Wszyscy trzej mieli na sobie ciemne marynarki. Tylko jeden z nich, czwarty ubrany był w biały dres. Ci trzej byli bardzo eleganccy, a ten jeden był luźno ubrany i całkiem łysy na głowie. Co ciekawe dżentelmeni słuchali uważnie słów tego wyróżniającego się osobnika. Wyglądało to tak, jak gdyby właśnie on był ich szefem. Facet siedział naprzeciw mnie i spoglądał co jakiś czas to do swojego notebooka, to na towarzyszy.

Za mną natomiast siedzieli młodzi ludzie, którzy wygłupiali się, hałasując przy okazji okropnie. Ich wygłupy były nieciekawe, do tego głośne, więc chcąc, nie chcąc wołałem bardziej skupić słuch na towarzystwie siedzącym stolik przede mną.

Tych jednak nie słyszałem wyraźnie aż do chwili, gdy człowiek w dresie podniósł głos na jednego z gości w marynarce: „Co ty mówisz, w ile czasu ja bym to zrobił?!”

Rozmowa wskazywała na to, że jeden z panów wątpił, że w określonym czasie zdoła skontrolować okoliczne urządzenia albo automaty.

Potem sytuacja się uspokoiła. Niedługo później usłyszałem donośne słowa: „No, panowie, wiecie jak się robi biznes?” Facet w dresie zaśmiał się i zaczął opowiadać o czymś bardzo konkretnym. Nie zapamiętałem szczegółów na tyle dobrze, by o nich teraz napisać, a szkoda. Nie wszystko słyszałem, lecz coś niecoś było o umowach na wypożyczenie czegoś w bardzo dużych ilościach, w celu przemysłowym..., dużo na temat przepisów i zasad do jakiejś umowy. Gość recytował pewne paragrafy, kiedy tylko go pytali „czy aby czasem?, a jeżeli...?”.

Młodzi ludzie siedzący tuż za mną znacznie zagłuszali odbywającą się rozmowę, ale cóż miałem poradzić.

Wreszcie panowie wstali, wymieniając się uściskami dłoni, po czym powoli skierowali się do wyjścia. Jedynie facet z dressem pozostał w budynku. Spakował laptopa i pomaszerował do kasy. Ja też już miałem wszystko opróżnione, więc skierowałem się z tacą do pojemnika na odpady. Równie ze mną wstał też jeden z młodych idąc również wyraźnie ku stanowisku z kasą. W momencie, kiedy opróżniłem swoją tacę ze śmieci spojrzałem odruchowo w kierunku kas. Zobaczyłem tamtego młodzieńca, gdy w sposób chamski przepychał się przed kobietą z dzieckiem. W tym momencie wytrącił małemu pojemnik z ręki. Jak się domyślasz, dziecko zaczęło płakać. Wtedy tuż obok stał łyсы mężczyzna w białym dresie. Trzymał w ręku zamówioną porcję kawy. Tak się złożyło, że najwy-

rażniej obserwował całą sytuację. Stanął natychmiast w obronie kobiety. Ja odruchowo podniosłem z ziemi pojemniczek, który leżał blisko mnie i oddałem go dziecku. Tymczasem młody chłopak odwrócił się na pięcie i zaczął oddalać się z miejsca akcji. Usłyszałem wtedy słowa faceta w dresie: „Dziś ci młodzi mają syf w głowach!” Kobieta natomiast podziękowała mi i temu facetowi. Nie wiem, co mnie podkusiło, czy była to odwaga czy duma, w każdym razie spojrzałem na tego faceta i powiedziałem: „Nie wszyscy młodzi mają syf w głowach”. Mężczyzna był tak zdziwiony, iż wyraźnie wytrzeszczył oczy, co wyglądało dość groźnie. Ciężko przełknąłem ślinę. „Jak to nie, a to, co to niby miało być? Tak mu się śpieszyło, że co zrobił?!” Odparłem: „Niektórzy są, jacy są, ale nie wszyscy zachowują się w ten sposób. Ja nie jestem takim typem człowieka.” Spojrzał w stronę wychodzącej już grupy nastolatków i powiedział: „Tacy sobie w życiu nigdy nie poradzą. Do starości będą liczyć na mamusię i tatusia.” Zapytałem, czy mogę wiedzieć, dlaczego tak twierdzi. „Spójrz na nich. Co oni mają w tych głowach? Jak siedziałem z chłopakami, nawet dobrze pogadać się nie dało. Słyszałeś alkohol, imprezy i głupoty. Ja, gdy miałem dwadzieścia lat to zapier***em pod ruską granicę po tabletki z krzyżykiem pakowane w kartony takie, w jakie dziś pakuje się buty. Czemu? Bo w miejscowych sklepach brakowało tych tabletek. I co? W ich wieku miałem już dom za gotówkę, a o reszcie nie wspominam!” (Wybacz mi te wulgaryzmy, po zastanowieniu uznałem, że najlepsze odwzorowanie znajdę właśnie w takim języku, jakiego używał ten człowiek).

W tamtym momencie prąd przeniknął mnie od stóp do samej głowy, aż poczułem chłodne uczucie, które wprowadziło mnie w ogromny entuzjazm, jakiego do dziś dnia nie zapomnę. Powiedziałem mu, że jestem chłopakiem z biednej rodziny i szukam od paru miesięcy czegoś, co przyniesie mi porządne pieniądze. Powiedziałem, że chciałbym bardzo mieć własny biznes i zatrudniać ludzi.

Nie zgadniesz jak zareagował! On był zaintrygowany tymi słowami i mało tego, zaprosił mnie na rozmowę. Zgodziłem się od razu. Usiedliśmy przy stoliku, przy którym on siedział wcześniej.

Tego dnia nie spotkałem się już z przyjacielem. Spędziłem blisko dwie godziny w McDonald's rozmawiając z owym interesującym panem. Rozmawialiśmy na różne tematy, od wyznania po politykę, od mentalności człowieka do osobistych przeżyć i przekonań. Nie było nic o biznesie! Niewiele się dowiedziałem o robieniu pieniędzy. W sumie nic, ale zyskałem znajomego, którego później nazywałem panem Markiem.

Kiedy mieliśmy się już pożegnać powiedział, że chciał mnie trochę przeświecić. Zanim zdążyłem o cokolwiek zapytać ciągnął dalej: „Nie każdy nadaje się do robienia biznesu. Jak przychodzi do mnie człowiek, który ma obie lewe ręce do roboty i pustkę w głowie, nie okłamuję go i mówię mu: słuchaj, nie nadajesz się nawet do skrobienia ziemniaków”. Przestraszyłem i poczułem straszne klucie w brzuchu. Po chwili ciszy dodał: „Ty akurat jesteś dość bystry. Jak się za ciebie porządnie wezmę, to zrobię z ciebie jeszcze ludzi”. Aby przedłużyć rozmowę o jeszcze

chwile, zadałem pytanie: „Dlaczego akurat porządnie”? „Bo nie jesteś wcale wyjątkowy, co najwyżej średni, ale masz ambicje i jesteś kumaty, a to ważne”. Pożegnaliśmy się i szczerze mówiąc dalszą część dnia spędziłem na rozmyślaniu już w domu.

Nie jestem milionerem, jednak droga do miliona jest już dla mnie bardzo prosta i wyraźna do zrealizowania. Zarabiam na biznesach, które stosowali kiedyś bogaci ludzie w swoich początkach drogi do sukcesów, jakie dziś uczyniły ich milionerami. Nie będę cię trzymał dalej w niepewności i odpowiem TAK. Wziąłem numer telefonu od pana Marka i od tamtego dnia nasza znajomość stale się rozwijała. Pewnie zastanawiasz się, ile tamten człowiek posiada. Muszę cię rozczarować, nie dowiesz się, ponieważ nie moralnie byłoby pisać o takich pieniądzach, tym bardziej, iż nie jest to mój majątek. Lepiej jest skupić się na realnych celach, które możesz zrobić w realnych odstępach czasowych co jakiś czas podnosząc poprzeczkę aż do spełnienia swoich marzeń. Podstawowym błędem jest skupianie się na wysokich celach już na samym początku.

Poprzeczkę należy podnosić w miarę osiągania swoich małych celów, dzięki czemu zwiększa się twoja motywacja gdyż widzisz, że można to zrobić. Jeżeli można osiągnąć mały cel, można również większy, wtedy dopiero należy patrzeć o stopień wyżej i iść dalej. Mierząc zbyt wysoko nie dostrzeżesz swoich mniejszych osiągnięć, a w miarę upływu czasu możesz się zniechęcić, gdyż twój duży cel będzie wciąż i wciąż przed tobą.

Ja na szczęście nie musiałem uczyć się wszystkiego sam, ponieważ pojawił się Marek. Nie tylko mnie samemu pomagał. Było jeszcze parę innych osób, ale bez wątpienia ja jestem najmłodszym uczniem. Pomógł nam wszystkim lepiej się poznać. Zawsze mawiał: „Ludzie w biznesie są najważniejsi, nie pieniądze”. Stworzył na portalu biznesowym zamkniętą grupę, w której razem omawialiśmy pomysły na biznes. Wiem, że nie każdy ma okazję poznać osobiście bogatego praktyka biznesu, co otwiera przed człowiekiem ogromne możliwości rozwojowe.

Praktyk to najlepszy nauczyciel na świecie, ponieważ taki człowiek potrafi nauczyć swojego podopiecznego jak się robi cudowne pieniądze! On wie jak, ponieważ cały czas zajmuje się pomnażaniem majątku.

Napisałem tę książkę, ponieważ chcę dać tobie pewną możliwość rekompensaty. Jest to szansa dla ciebie, abyś posmakował, drogi czytelniku, wiedzy, którą czuję się zobowiązany przekazać od bogatego przyjaciela, który odmienił moje życie. Teraz ja pomagam, aby żyło ci się lepiej.

ROZDZIAŁ I

TZW. SZKOŁA ŻYCIA, CZYLI PODSTAWY

Sporo czasu poświęciłem na przemyślenia. Zastanawiałem się w jaki sposób trafnie przekazać ludziom wiedzę którą zgromadziłem. Chcę, aby każdy mógł wyciągnąć z tego jak najwięcej. Stwierdziłem, iż szersza wiedza potrzebuje podstawy tak jak drzewo potrzebuje korzenia, aby mogło stabilnie się na nim oprzeć i utrzymać. Jeżeli zacznę od informacji z wyższej półki pewne osoby mogą nie zrozumieć ich na takim poziomie, na jakim trzeba je odebrać. Mówiąc prościej, nie byłoby żadnych efektów. Zupełnie jak bym zaczął tłumaczyć komuś, że otrzyma piątkę, w zamian za wykonanie opisu topograficznego punktu sytuacyjnego, jednakże do tego będzie potrzebował szkicu pomiarów szczegółowych sytuacyjnych z pomiarami kątów i gotowe. Mój rozmówca pomyślałby: sorry, ale ja nie studiowałem geodezji i do cholery nie wiem o czym ty w ogóle mówisz, człowieku! Zaczniemy więc od samej podstawy. Nie pomijaj tego rozdziału, ponieważ jest kluczowy. Nie czytaj książki od połowy, bo nic nie zrozumiesz.

LEKCJA 1. „SPÓJRZ W SIEBIE”

Pan Marek na spotkaniu ze mną zadał mi ważne pytanie: „Jak myślisz, Wojtek, czemu jedni mają prawie wszystko, a inni tak naprawdę nie mają nic?” Spojrzałem na niego nieco zmieszany i pomyślałem: „nie powiem mu, że bogaci kradną, bo stracę jego wsparcie”. Powiedziałem więc: „nie jestem do końca pewien, ludzie dużo różnych rzeczy mówią o bogatych osobach”. „Że kradną?” Zaczął się serdecznie śmiać, po czym uspokoił się i z szerokim uśmiechem spojrzał w moje oczy. Znów ciężko przełknąłem ślinę i próbowałem coś wydukać. „Myślę, że wielu z nich to po prostu niesamowicie mądrzy ludzie.” Podekscytowany poprawił swoje krzesło z niecierpliwością i uśmiechając się powiedział: „Tacy jak Ford? Uważasz, że jestem aż tak mądry jak twórca tych wspaniałych samochodów? Nie, ja robię pieniądze głównie na handlu.” W tym momencie coś przestało mi się zgadzać. Skoro Marek nie jest genialny, to dlaczego wmawiano mi od zawsze, że ludzie bogaci są nieprzeciętnie inteligentni i normalny człowiek w życiu nie będzie w stanie robić tak udanych biznesów jak oni?

Zwiesiłem głowę i odpowiedziałem mu, że sam nie wiem, co mam o tym sądzić. „Wojtek, robienie pieniędzy jest bardzo proste, ludzie tylko wmawiają sobie, że jest inaczej.” „To chyba jakiś żart! – myślę sobie. – On twierdzi,

że to proste? Dlaczego więc ludzie wyciskają z siebie siódme poty pracując ciężko przez całe życie za marny grosz?” Pytania w mojej głowie były nie do powstrzymania dlatego zadałem je na głos: „Panie Marku, dlaczego pan tak uważa? Cemu pan uważa, że jest to proste, skoro ludzie żyją w biedzie? Cemu nie robią biznesów, jeżeli jest to takie łatwe?” Marek: „Ponieważ oni by bardzo chcieli, ale im się naprawdę nie chce”. Nie zrozumiałem, o co może mu chodzić, przecież ci ludzie cały czas pracują, a w takim razie nie mogą być uważani za leniwych, więc odpowiedziałem, że nie rozumiem. Marek: „Zapytaj kogośkolwiek, czy chce być bogaty.” „Nie muszę pytać, ponieważ wiem, iż zrobiłbym z siebie durnia. Wszyscy odpowiedzieliby, że tak.” Marek: „No to, Wojtku, czemu oni wszyscy nie są jeszcze bogaci?” Dla mnie to było dziwne pytanie. Odparłem: „Nie wiedzą jak się wzbogacić, a poza tym nie mają znajomości ani pieniędzy.” Marek zdziwił się wyraźnie. „Nie! Im się nie chce i w tym jest sto procent problemu.” „Ale jak to im się nie chce, przecież biedni ludzie są pracowici, gdyby mieli pieniądze zabraliby się za biznes.” Marek: „Niektórzy pracują jak mrówki, ale nie zmienia to faktu, że im się nie chce. Pieniądze duże czy małe nie odgrywają tutaj żadnej roli. Pomyśl o tym.” Tutaj zakończyła się rozmowa, ponieważ Marek stwierdził, że mam spojrzeć w siebie i dać znać, kiedy zrozumiem dokładnie o co mu chodziło.

Przemyślałem sobie temat i faktycznie on miał rację.

*Biedni bardzo by chcieli być bogaci,
ale tak naprawdę **im się nie chce.***

To jest właśnie największy problem współczesnego człowieka. Piękna idea kończy się na marzeniach, a nie na działaniach. Tylko działanie przynosi skutki, taki jest naturalny porządek rzeczy. Jeśli nie zaczniesz robić czegoś w kierunku, który mógłby doprowadzić cię do celu, nikt nie zrobi tego za ciebie. Cały czas będziesz tkwił w tym samym miejscu tak jak tkwią w nim miliony ludzi w tej samej pracy z tym samym wynagrodzeniem, całe życie.

Biedni pracują ciężko, ale poza pracą nie robią już dalej nic. Żywią małe nadzieje, że dostaną kiedyś awans albo chociaż podwyżkę, że w kraju kiedyś będzie lepiej, a tymczasem słyszy się ciągle o kryzysach i pogłębiającej się dziurze budżetowej państwa. Tutaj dobrze sprawdza się przysłowie: „Kogut myślał o niedzieli a w sobotę mu łeb ucieli”. Skoro czytasz tę książkę nie chcesz już być całkowicie zależnym od szefa i od państwa. Gratuluję, życzę tobie, byś nie zrezygnował nigdy z tej ścieżki. Rób tak dalej, nie poddawaj się a w końcu osiągniesz wszystko o czym marzysz. Marek, mówiąc, iż pieniądze nie odgrywają żadnej roli w życiu biednego człowieka miał na myśli najprawdziwszy fakt. Biedni ludzie niezależnie od ilości pieniędzy, jakie aktualnie otrzymują, wydają wszystko na

konsumpcję. Bogaci natomiast są producentami, produkują, sprzedają, odkładają pieniądze.

To, co widzisz wyżej jest jedynie mało znaczącą namiastką drastycznych różnic, które dzielą ludzi biednych i bogatych na dwa różne typy człowieka. Mój mentor biznesowy nie uczył mnie od razu o biznesie, bo nie widział w tym sensu. Uważał, że mogłaby to być strata czasu dla niego. Wolał przygotować mój umysł do wszystkich wiadomości tak, abym mógł je odebrać i przyswoić należycie. Marek wyjaśnił mi pewien sekret. Otóż przeciętny człowiek w chwili narodzin jest „czysty”. Znaczy to, iż nie zostaje w żaden sposób specjalnie naznaczony tytułami biedny lub bogaty, mądry albo głupi, ważny lub mniej ważny. Od chwili narodzin zaczyna się PROGRAMOWANIE CZŁOWIEKA i trwa ono aż do jego śmierci fizycznej! O tym, mój drogi czytelniku, wie każdy bogaty mieszkaniec tej planety. Każdy milioner zdaje sobie z tego sprawę i, mało tego, potrafią oni umiejętnie korzystać z możliwości, jakie oferuje programowanie.

Oto teraz widnieje przed tobą najsekretniejszy z sekretów. Największa tajemnica i jednocześnie narzędzie, które zmienia świat! Zaryzykuję stwierdzeniem, że tego pojęcia od teraz będziesz używać całe życie, gdyż jestem pewien, że da ci więcej niż cokolwiek innego! W dwóch tych liniijkach znajduje się jedna z największych mądrości, jakie kiedykolwiek odkryto.



Wojciech Szramke

Przeciętny młody człowiek, uczeń bardzo bogatego człowieka i były przedsiębiorca. Obecnie autor e-booka *Bogać się jak Sprytni Bogaci* oraz niezależny przedstawiciel w marketingu wielopoziomowym.

Interesuję się biznesem, uwielbiam wtłaczać swoje oszczędności w biznesy sezonowe, wówczas można bardzo dobrze zarobić, po czym przekierować się w innym kierunku, lub po prostu odpocząć!

Pasjonuję się rysunkiem, rozwojem osobistym oraz muzyką. Uwielbiam uczyć innych, stąd moja obecność przy firmie ACN. Jestem patriotycznym obywatelem świata.